

Los tzw. embrionów nadliczbowych

1. Osobiście uważam, że nie jest żadnym wyjściem pozwolić umrzeć zamrożonym embrionom, albo trzymać je w stanie hibernacji „do końca świata”. Jest to tylko forma ucieczki od rzeczywistego problemu.
2. Winno się nakłaniać rodziców genetycznych do „dania szansy” kolejnym zarodkom i implantowania ich w miarę możliwości (najlepiej sukcesywnie wszystkich, jeśli zarodków nie ma zbyt wiele)
3. Zastanawiając się nad pkt. 19 *Dignitas Personae* dochodzę do wniosku, że adopcja prenatalna nie została jednoznacznie i ostatecznie odrzucona. Owszem, budzi wiele wątpliwości moralnych, lecz wydaje mi się, że decydujące o moralności lub nie tego aktu jest wewnętrzna dyspozycja rodziców. Jeśli traktują oni adopcję prenatalną jako zwykły udział w procesie in vitro, to takie nastawienie czyni akt niegodziwym. Jeśli natomiast w sumieniu uznają procedurę in vitro za nieetyczną, a jedynie mają na celu ratowanie poczętego życia, to – moim zdaniem – postępują w sposób godziwy, a może nawet chwalebny. Taka praktyka jest od lat stosowana przez katolików w Anglii, gdzie panuje prawo o niszczeniu zamrożonych zarodków po okresie 5-letniego ich przechowywania. Po opublikowaniu *Embriology Bill* biskupi Kościoła katolickiego w Wielkiej Brytanii zwrócili się do niepłodnych par, by zamiast udawać się na zabieg in vitro przyjmowali zamrożone embriony. W ten sposób uratowano kilka tysięcy ludzkich istnień, a praktyka Kościoła angielskiego nigdy nie została potępiona. Fakt adopcji zamrożonego embrionu nie jest równoznaczny z popieraniem sztucznego zapłodnienia, jak – *per analogiam* – istnienie okna życia nie jest usprawiedliwieniem faktu porzucania noworodków. Po prostu w obu sytuacjach ratuje się czyjeś życie, za które biologiczni rodzice nie wzięli należytej odpowiedzialności. Adopcja niemowląt istniała zawsze w historii; wystarczy wspomnieć słynną *columna lactaria* w Rzymie, pod którą chrześcijanie przychodzili, by ratować porzucone noworodki. Mrożenie zarodków i pozostawianie ich samym sobie jest formą współczesnego porzucania dzieci, tylko na o wiele wcześniejszym etapie rozwoju.
4. Oczywiście taką adopcję prenatalną winno obarczyć się takimi samymi warunkami, jak adopcję już urodzonego dziecka (anonimowość rodziców biologicznych, darmowość, zrzeczenie się praw do dziecka przez rodziców biologicznych itp.)
5. Pkt 19 DP mówi, że „tysiące porzuconych embrionów stwarzają sytuację niesprawiedliwości nie do naprawienia”. A skoro tak, to nie istnieje idealne rozwiązanie tego problemu; adopcja prenatalna jawi się mi zatem jako najbardziej satysfakcjonująca etycznie.

Ks. dr hab. Andrzej Muszala
Instytut Bioetyki UPJPII w Krakowie